

Wolność - Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna!

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudniadz, czwartek, dnia 14 marca 1946 r.

Nr. 61

Sojusz chłopsko-robotniczy jest scementowany na wieki

II Zjazd Krajowy Związku Samopomocy Chłopskiej

Warszawa. — O godz. 11 przed południem rozpoczął się w sali „Roma” w Warszawie II Krajowy Zjazd delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej. Ze wszystkich stron Polski przybyli reprezentanci terenowych kół samopomocowych. Kilkutysięczna rzesza chłopów wypełniła po brzegi wielką salę zjazdową oraz wszystkie balkony. Delegaci — to czynni działacze chłopskiego ruchu zawodowego i spółdzielczego, współtwórcy rozwijających się coraz bujniej spółdzielni, ośrodków przodującej kultury rolnej, świetlic i ośrodków zdrowia. To ci, którzy brali udział przy dzieleniu ziemi obszarniczej, ci, którzy biorą żywy udział w zasiedlaniu i zagospodarowywaniu ziem odzyskanych.

Są to prawdziwi entuzjastycy tworzący pracę polskiej wsi. Zaufanie, którym obdarzyli ich rzesze członkowskie, wyrosło z ich dobrej, rzetelnej pracy dla dobra ogółu. Takie jest pierwsze wrażenie, jakie odnosi się w zetknięciu z delegatami.

Sala zjazdowa robi imponujące wrażenie. Ściany przystrojono w biało-czerwone flagi oraz we flagi Z.S.Ch. zielono-czerwone. Trybuna i balkony przystrojone zielenią i wieńcami ze zboża. Nad trybuną znak związku i portrety Prezydenta Bolesława Bieruta, Premiera E. Osóbki-Morawskiego, Marszałka Rolnictwa Zymierskiego.

Długa, entuzjastyczna owacją witają delegaci Prezydenta Bol. Bieruta, wicepremiera Gomółkę-Wiesława oraz reprezentanta armii gen. dyw. Spychalskiego. Rozlegają się gorące okrzyki: na cześć jedności demokracji, jedności narodu polskiego.

Nierozzerwalne więzy łączą wojsko z ludem polskim

W imieniu Wojska Polskiego powitał Zjazd wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. Spychalski.

W imieniu całego Wojska Polskiego — mówi gen. Spychalski — witam wasz Zjazd, w imieniu wojska, które wyrosło z ludu, z ludem jest dzisiaj, z ludem będzie. Witam organizację, która wyrosła z wielkich reform społecznych, która wyrosła na jedności chłopskiej. Powitanie od wojska to nie zwykła formalność. Kiedy chłopci dzielili ziemię i walczyli o nią z reakcją, z wami był nasz żołnierz i oficer, dzielił ziemię, orał i obsiewał. Żołnierz polski pomagał wam, pomaga i zawsze będzie niósł wsi pomoc, ponieważ jest on żołnierzem ludowym, ponieważ to chłop polski i robotnik dali wojsku dzisiejszego żołnierza, oficera i generała. Byliśmy razem w bojach o wolność naszej ziemi, razem

Wicepremier Mikołajczyk wobec okrzyków protestu schodzi z trybuny

Po przemówieniu gen. Spychalskiego, przewodniczący Zjazdu prosi o zabranie głosu ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Mikołajczyka.

Na sali rozlegają się okrzyki protestu. Okrzyki te trwają dłuższy czas i przewodniczący Zjazdu ob. Janusz naróżno wzywa do uspokojenia. W chwili, gdy przedstawiciel Rządu Jedności Narodowej, wicepremier Gomółka zjawia się na trybunie, by uspokoić salę, wicepremier Mikołajczyk schodzi z trybuny, wzywając swoich stronników do opuszczenia sali Zjazdu.

Prezes Związku Sam. Chłop. ob. Janusz otwiera Zjazd, zaznaczając, iż zbiera się on w chwili, gdy wszystkie żywiły demokratyczne łączą się, by przezwyciężyć ciężką sytuację powojenną. Jest to naprawdę kongres wszystkich chłopów w Polsce. Ob. Janusz wita pierwszego ob. Polski demokratycznej, Prezydenta Bolesława Bieruta przy hucznych oklaskach na sali.

Ob. Janusz wita dalej szczególnie serdecznie przedstawiciela Armii Polskiej w osobie gen. i wiceministra Mariana Spychalskiego, stwierdzając, że nierozzerwalne więzy łączą wojsko z ludem polskim. Po powitaniu przedstawiciela m. st. Warszawy wiceprezydenta Skrzyпка-Kotwicę oraz przedstawicieli P.P.R. i P.P.S. stwierdza, że sojusz chłopsko-robotniczy jest scementowany na wieki. Mówca wita również Stronnictwo Ludowe i tych wszystkich działaczy, którzy, nie oglądając się na Londyn, z chwilą wyzwolenia kraju, ruszyli do pracy nad jego odbudową. Obecne rozbięcie na odcinku politycznym jest chwilowe. Chłopi żądają jedności. Organizacja Samopomocy Chłopskiej zjednoczy wszystkich chłopów do wspólnego wysiłku nad polepszeniem chłopskiej doli.

Prezydent Bolesław Bierut, powitany burzliwą i długotrwałą owacją wygłasza przemówienie, które podamy w następnym numerze „Głosu”.

Schodzącemu z trybuny Prezydentowi zebrani urządzili długotrwałą, burzliwą owację.

Z ramienia Rządu Jedności Narodowej wita Zjazd wicepremier Gomółka.

w walce o jej sprawiedliwy podział i razem zasiewamy ugory po bitwach.

Jedną z głównych sił, która gruntowała dorobek demokracji polskiej, był Związek Samopomocy Chłopskiej. Nadchodzące wybory przyniosą ostateczną decyzję narodu wykreślenia z życia kraju polityki i polityków emigracji londyńskiej.

W imieniu wojska gen. Spychalski przesłał Zjazdowi ludowe pozdrowienia i życzy pomyślnych obrad. Gen. Spychalski zakończył swe przemówienie, przyjęte przez zebranych długotrwałymi i hucznymi oklaskami, okrzykiem na cześć jedności chłopów, robotników i inteligencji pracującej oraz okrzykiem na cześć organizacji jedności, postępu i rozwoju wsi polskiej — Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wicepremier Gomółka składa z trybuny następujące oświadczenie: „Interwencja moja jest właściwie nieco spóźniona. Chciałem mianowicie z ramienia Rządu zaapelować do wszystkich delegatów, bez względu na to, do jakiej partii należą, ażeby na kongresie, który ma rozpatrzyć wiele zagadnień, dotyczących wsi polskiej i całego państwa, zachowali spokój. Niestety ta część delegatów, która reprezentowała na kongresie Polskie Stronnictwo Ludowe, salę opuściła. Mogę tylko, Obywatele Delegaci, wyrazić z tego powodu ubolewanie. W imie-

niu Rządu oświadczam, że w stosunku do chłopów-demokratów, uczciwych PSL-owców, którzy chcą razem z całym obozem demokracji budować naszą Polskę ludową, Rząd ustosunkowuje się pozytywnie, to jest tak samo jak do członków wszystkich innych partii demokratycznych. Uważam, że każdy uczciwy demokrat, każdy uczciwy PSL-owiec powinien mieć również miejsce w Samopomocy Chłopskiej, powinien mieć miejsce i na tym kongresie (huczne oklaski). Jednak obywatele, w tym momencie, kiedy ja wszedłem na trybunę, aby zwrócić się do sali w imieniu Rządu o

Tow. Strusińska wita

Z kolei przewodniczący udziela głosu przedstawicielce Polskiej Partii Socjalistycznej ob. Strusińskiej. Związek Samopomocy Chłopskiej jest w naszych oczach — stwierdza mówczyni — samodzielnym i samoistnym ruchem chłopów. Partia nasza z całym uznaniem i życzliwością śledzi wysiłki Związku, zmierzające do zorganizowania chłopów w ramy jednolitej organizacji zawodowej. Dotychczasowy wkład Związku w odbudowę zniszczonego kraju i w budownictwo Polski ludowej jest znaczny. Siła, jaką warstwa chłopska reprezentuje swą liczebnością, dzięki Związkowi Samopomocy Chłopskiej zostaje uwielokrotniona przez aktywne i entuzjastyczne podejście do nowej rzeczywistości. Klasa

Tow. Witaszewski: O siłę naszą rozbiją się wszelkie zakusy reakcji

Z ramienia Komisji Centralnej Związków Zawodowych wita Zjazd przewodniczący KCZZ ob. Witaszewski. Związek Zawodowy i Samopomoc Chłopska to bratnie organizacje, stawiające sobie za zadanie troskę i poziom życiowy ludności pracującej w Polsce, oraz zadania współdziałania w odbudowie życia kraju i w utrwaleniu demokracji. Mówca omawia osiągnięcia klasy robotniczej w demokratycznej Polsce, dekret o Radach Zakładowych, unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu. Robotnicy poparli chłopów w ich walce o ziemię, a chłopci poparli robotników w walce o unarodowienie przemysłu. Sojusz robotników,

spokój, pan Mikołajczyk uważał za stosowne od razu oświadczyć, że opuszcza salę i wzywa swoich stronników, aby razem z nim wyszli. Nie jest to, obywatele, stanowisko jednościowe i mogą tylko oświadczyć, iż zwykle tak bywa, i historia nas tego uczy, że nieobecni zawsze przegrywają. (Okłaski). Apeluje do was delegaci, w imieniu Rządu, który jest waszym Rządem, Rządem chłopów i robotników (oklaski), abyście zachowali godność, powagę i dalsze obrady prowadzili w spokoju.

Zebrani przyjęli to oświadczenie burzliwymi oklaskami.

Zjazd w imieniu PPS

robotnicza z radością wita ten samorodny zryw masy chłopskiej do wykonywania własnej przyszłości, własnymi rękami. Polsce potrzebna jest jedność chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Nie wolno rozbić tej jedności, dzięki której stało się możliwe przeprowadzenie wielkich reform społecznych, będących podwalinami naszego ustroju.

Przy burzliwych oklaskach wszystkich obecnych mówczyń wzywa chłopów, członków Związku Samopomocy Chłopskiej do czuwania nad tym, by front robotniczo-chłopski pozostał jednolity jak skała. Jedność robotniczo-chłopska to rękojmią zwycięstwa Polski Ludowej, której wizję każdy z nas nosi w sercu.

chłopów i inteligencji pracującej jest siłą, o którą rozbiją się wszelkie zakusy reakcji polskiej i zagranicznej. Sojusz ten musi być teraz utrwalony, by nikt nie mógł kwestionować naszych granic zachodnich, a zwłaszcza, by nie mogli kwestionować naszych osiągnięć ci, którzy odmawiają praw demokratycznych narodom Indii, narodom kolonialnym.

Przewodniczący komunikuje o otrzymaniu depesz od ministra Odbudowy i od redakcji „Chłopskiej Drogi”, po czym Zjazd zatwierdza zaproponowany przez Prezydium skład komisji. Na tym zakończyły się obrady pierwszego dnia Zjazdu.

Niemcy nie zasługują na przywileje żywnościowe

oświadcza brytyjski generał Robertson

Berlin Zastępca brytyjskiego gubernatora wojskowego, gen. Robertson, oświadczył 7-go bm. przed przedstawicielami prasy niemieckiej, że nie należy liczyć się z tym, by przed końcem czerwca dostarczone z Anglii do strefy brytyjskiej pszenicy. Jeżeli się sytuacja przez dowód z Ameryki nie poprawi, należy się liczyć z tym, że racje żywnościowe zostaną jeszcze raz obniżone. Obniżenie racji chlebowej chciał marszałek Montgomery odsunąć do pierwszego zbioru warzyw, lecz to mu się nie udało. Racje mięsa, ryb i cukru zostaną nieco podniesione, lecz to pociągnie za sobą dalsze obniżenie pogłowia bydła w strefie brytyjskiej.

Widoki na zima tegoroczna nie są zadowalające, to też Niemcy muszą sobie zdać sprawę z tego, że przyszła zima może być jeszcze cięższa od ubiegłej.

Władze brytyjskie zastanawiały się nad przeprowadzeniem reformy rolnej, lecz od niej narazie odstąpiły, w obawie, by nie hamowała ona produkcji rolnej.

Przy ocenie sytuacji żywnościowej w Niemczech należy podchodzić z praktycz-

go, a nie tylko uczuciowego punktu widzenia. Należy zawsze pamiętać o tym, mówił generał, że obecna sytuacja w Niemczech i innych państwach spowodowali sami Niemcy przez spowodowanie i rozpoczęcie wojny. Nie mogą one zatem być traktowane w sposób uprzywilejowany, więcej nawet, nie mogą być traktowane na równi z państwami, które tyle wycierpiały i cierpią z winy Niemiec.

Propozycja angielska, by zapasy żywności we wszystkich strefach Niemiec złączyć i równo rozdzielić, została odrzucona. Projekt ten jest nie do przeprowadzenia, bowiem zapasy w pozostałych strefach są zbyt małe, po drugie, niemiecki system transportowy nie jest w stanie opanować tak rozległe bazy rozdzielcze.

Misja repatriacyjna wyjeżdża na Bliski Wschód

Warszawa, 13. 2. Dnia 13 marca opuści Warszawę, udając się do Kairu, polska misja repatriacyjna, która zasięgiem swym obejmie kraje Bliskiego Wschodu. (PAP)

Musimy zabezpieczyć drogę do ostatecznego zwycięstwa — socjalizmu

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza — w Centralnej Szkole Partyjnej PPS

Warszawa, (SAP). W czasie uroczystego zakończenia I Kursu Centralnej Szkoły Partyjnej PPS w Warszawie, sekretarz generalny PPS tow. Józef Cyrankiewicz wygłosił obszernie przemówienie, którego wyjątki podajemy poniżej.

Na wstępie charakteryzuje tow. Cyrankiewicz,

Nie pragniemy walk w obozie demokracji

Falszywe, syrenie głosy wabiące dziś PPS, rozbiwszy jedność klasy robotniczej — zwróciłyby się następnie przeciw naszej partii i całej klasie robotniczej, aby odsunąć ją od tych zwycięstw, które już osiągnęła.

PPS zależy na tym, aby obecna odbudowa kraju odbywała się w warunkach najspokojniejszych — bez ewentualnych walk, zwłaszcza zaś bez walk w obozie demokracji.

Obecnie odbywa się na świecie międzynarodowa gra wielkich interesów, tarcie sił i nacisk polityczny na neutralizację punkty w Europie. Są czynniki zainteresowane w wywołaniu w Polsce jak największego napięcia walk politycznych. My musimy zdecydować,

„Współpraca” z piastowcami

Tow. Cyrankiewicz charakteryzuje sytuację w Polsce w okresie powstania rządu lubelskiego w 1918 r. i podkreśla rzucającą się w oczy zbieżność ówczesnych czasów z okresem formowania się Rządu Tymczasowego w Lublinie w 1944 r. Już wtedy stanowisko przywódców „Piasta” ulematowało stworzenie silnego Rządu Ludowego i przeprowadzenie silnych reform społecznych. Wprawdzie dziś mówią ludowcy o Daszyńskim, jak o bohaterze narodowym, ale wtedy gdy trzeba było zająć zdecydowane stanowisko i poprzeć rząd ludowy — Rząd Lubelski Daszyńskiego — odwrócono się od niego plecami i zaczęto paktować z endecją. Już wtedy był Daszyński dla naszej reakcji niestranny. Rozpoczęto wygrywanie działaczy w łonie PPS. Mówili przedstawiciele stronnictwa prawicy, że z Daszyńskim nie mogą pójść razem, ale że Moraczewski np. już im bardziej odpowiada. Nie było też przypadkiem, że reakcja bała się Daszyńskiego. Daszyński nigdy nie załamany się. W ciężkich momentach wzmacniał go hart charakteru i dodawał mu siły do walki w imię ideałów socjalizmu i demokracji.

Tak zaczęła się dwadzieścia kilka lat temu „współpraca” z piastowcami.

Od rządu Daszyńskiego w Lublinie — poprzez rząd Moraczewskiego w Warszawie doszła Polska do rządu Paderewskiego, który doświadczył tylko dlatego do władzy, gdyż bogaci odmówili placenia poprzedniemu rządowi podatków; dlatego, że kraj musiał się poddać presji zagranicznego kapitału tym, co przysyłała biała mąka i skondensowane mleko dla wygłodniałej ludności polskiej.

Pamiętamy dobrze rząd Paderewskiego, rządy, które przyniosły karkołomną zwyżkę cen i rozpaczliwą walkę klasy robotniczej, spychanej na dno nędzy. Paderewski nie potrafił zdobyć się na żadne zdecydowane stanowisko i głosił: Mój rząd nie chce iść ani na lewo, ani na prawo. Dziś podobne stanowisko zajmuje PSL, które mówi, że nie chce współpracy z reakcją. W tamtym ciężkim okresie ludowcy poszli na pakt z chijeno - piastem. Trzeba dziś przypomnieć nowemu pokoleniu klasy robotniczej ten rok 1923, gdy w 5 lat

wicz, zwłaszcza w momentach przełomowych, rolę aktywną partyjnego w akcji uświadomienia klasy robotniczej. Istnieją jeszcze dziś w Polsce ośrodki, dążące do rozbitcia jedności klasy robotniczej i życia PPS do wyrugowania drugiej partii robotniczej — PPR z życia politycznego kraju.

czy będziemy piłką w grze interesów kapitału międzynarodowego, czy potrafimy zapewnić sobie spokój w kraju. Jest u nas jedno stronnictwo, które na propozycję wspólnego bloku wyborczego, gwarantującego zapewnienie tego spokoju i bezpieczeństwa — odpowiedziało odmownie przez domaganie się 75% mandatów w przyszłym sejmie. Każdy uprzedmiotowi sobie, że ta postawa polityczna ludowców nie narodziła się dzisiaj, lecz przewijała się przez całe dwadzieściolecie II. Niepodległości, że przywódcy „Piasta” zawsze zachowywali się w stosunku do lewicy robotniczej wahać, a czasem wręcz wrogo i niechętnie.

po wojnie sytuacja była taka, że kolejarze ogłosili strajk generalny; że wtedy min. Kiernik, ówczesny minister spraw wewnętrznych, wydał zakaz zgromadzeń i że 6 listopada urządzono szarżę ulanów na robotników w Krakowie, w tym mieście najcięższych walk z chijeno - piastem.

W 1937 roku wzrastały siły klasy robotniczej, gdy wzrastała walka z faszyzmem, gdy PPS była po walkach marca 1936 r., które przyniosły załamywanie się sanacyjnych związków zawodowych — wówczas zdawało się, że ogłoszony strajk powszechny chłopów doprowadzi do wspólnego zwycięstwa robotniczo - chłopskiego. Niestety ludowcy nie zdecydowali się na stanowisko, jakiego wymagała chwila. PPS chciała wówczas wystąpić ze wspólnym strajkiem. Gdy zgłosili się przedstawiciele CKW PPS w Krakowie do ludowców ze swoim zamiarem zorganizowania generalnego strajku robotniczo - chłopskiego, któremu by już nie potrafił się przeciwstawić policja gen. Składkowskiego — ludowcy odmówili udziału we wspólnej walce. Niektórzy przywódcy chcieli później wmawiać chłopom, że to robotnicy nie idą na strajk. Ale PPS udowodniła chłopom powszechnymi strajkami, że na robotników można liczyć. Starzy — Piastowcy — obawiali się strajku — tak jak obawiali się własnej lewicy i — Włci — młodych chłopów.

Wtedy prezes stronnictwa w artykułach do Piasta strofował młodych wicarzy za ich radykalizm.

Pamiętamy był też kongres Stronnictwa Ludowego w roku 1939. Warto przypomnieć, jak na nim zachowali się niektórzy ludowcy. Na kongresie tym wystąpiła lewica chłopska i Włci z zdecydowanymi żądaniami odnośnie realizacji reformy rolnej. I gdy po 21 latach niepodległości uchwalono na kongresie stronnictwa chłopskiego konieczność przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowań — znalazła się grupa w tym stronnictwie, która groziła rozłazem na wypadek realizacji tego programu. Kto się bał reformy rolnej w 1939 roku, kto się wtedy już bał własnej lewicy partyjnej — ten tym bardziej nie może kochać robotników! Trudno uwierzyć, aby nawet

6-letnia lekcja historii mogła zmienić poglądy niektórych przywódców. Wahania ludowców były częste. W marcu i kwietniu 1939 r. zwróciła się PPS do stronnictwa ludowego z propozycją urzędzenia w całej Polsce zgromadzeń, domagających się powołania Rządu Obrony Narodowej w miejsce sanacyjnej klikki, w obliczu zbliżającej się wojny. Wtedy nie klócono się przecież o mandaty. Cała kampania została dokładnie opracowana, aż tu niespodziewanie na trzy dni przed umówionym terminem rozpoczęcia akcji N. K. W. pod wpływem swojego prezesa specjalną uchwałą ludowców odwołuje swój udział w manifesta-

Konieczność mobilizacji klasy robotniczej

Dziś PSL liczy na nastroje wynikłe z trudnych warunków gospodarczych. Chcieliby mieć jasną sytuację. Tym powodowane było wyznaczenie PSL-owi terminu wypowiedzi do 1 marca. Ale PSL chciało dalej balansować. Obiecując — nie zajmując żadnego obowiązkowego stanowiska. Jednak my zmusiliśmy ich naszym terminem do jasnej decyzji. Ta decyzja była bardzo niewygodna dla panów z PSL, gdyż ich cała tradycja powojenna — to wieczne wahanie się. PSL boi się gry otwartej, gdyż wie, że wygrana jest po naszej stronie. Nam jednak zależało na wyjaśnieniu sytuacji bez względu na życzenia PSL. My musimy przygotować się do nieuniknionej walki, gdy PSL nie pójdzie do wyborów w bloku szczęścia stronnictw. Z tego wynika dla partii konieczność mobilizacji klasy robotniczej. Musimy przygotować się do wygrania nadchodzącej walki o utrwalenie zdobyczy klasy robotniczej.

Gdy rzucilibyśmy w listopadzie 1945 r. hasło bloku szczęścia stronnictw, to dla uchronienia Polski od ostrych walk politycznych w okresie odbudowy. Mówią zresztą o tym wyrażnie opublikowane przez nas dokumenty z rozmów z PSL. Doskonale zrozumieli potrzebę stworzenia takiego bloku bawiący u nas niedawno socjaliści angielscy, posłowie Partii Pracy, nie skłonni do ulegania sugestiom i kierującym się wyłącznie własnym sądem i polegającym wyłącznie na swoich obserwacjach, w których byli zupełnie nieskrepowani. Stanowisko ich jest znane. Wypowiedzieli się za koniecznością bloku 6 stronnictw. Sa, jak widzimy mniej angielscy, od naszych „Anglików” z PSL.

Podpisanie umowy handlowej polsko-szwajcarskiej

Warszawa, 13. 2. Rozpoczęte przed kilku tygodniami polsko-szwajcarskie rokowania handlowe zostały zakończone. W szeregu ważnych postanowień, podpisanych ze strony Polski przez przewodniczącą delegacji handlowej, wicemin. Żegluga i Handlu Zagraniczn. dr Ludkiwa Grosfelda, a ze strony szwajcar-

skiej przez delegata rządu dla umów handlowych p. Mase-Sröndla, uregulowana została przyszła wymiana gospodarcza pomiędzy Polską a Szwajcarią z tym, że Polska będzie dostarczać Szwajcarii przede wszystkim węgiel. (PAP)

Lista hitlerowców w Ameryce

Waszyngton, 13. 3. Komisja senacka do spraw wojskowych USA opublikowała listę, na której figurują 643 nazwiska członków partii hitlerowskiej, zamieszkałych w Ameryce.

Lista ta datowana była z r. 1943. Inna lista zawiera 1489 nazwisk członków partii hitlerowskiej, zamieszkałych w Argentynie. Lista została sporządzona przez amerykańskie ministerstwo spraw wojskowych, na podstawie oficjalnych dokumentów niemieckich. (PAP)

Chleb i wybory

(Ciąg dalszy).

Ale właśnie dlatego każdy uczciwy człowiek, który czuje, że jego ręce, czy mózg służą mogą krajowi, powinien wrócić”. Byli tacy, co się ogromnie ucieszyli: sam Henryk Kołodziejski powiedział, że w Polsce jest źle. Cieszą się tak po dziś dzień, ile razy wyłapią nasze trudności i troski, których usunięcie wymaga lat ciężkiej pracy. Ale byli inni, którzy się nie „cieszyli — i nie przestraszyli”. Zrozumieli, że chodzi o pracę, pojeśli o jaką pracę chodzi, wczuli się w istotny sens rzeczywistości własnego kraju. Ci wrócili i pracują. Ci nic nie wiedzą o „plotkach” i „manewrach”, ale za to doskonale wiedzą, że chodzi o chleb i spokój wewnętrzny.

Chodzi o chleb. Nie o ciastko u Fuchsa. Widziałem kiedyś — już bardzo dawno — taki film, w którym bohater odpowiada przed sądem za to, że w potwornie ciężkiej sytuacji, wśród ogólnej paniki, wybrał jedyną drogę uratowania części ludzi, gdy nie mógł znaleźć sposobu ratowania wszystkich, mianowicie: z zimną krwią wyrzucił ich z łodzi ratunkowej. Trzeba zrozumieć, że my walczyliśmy o to, by poprzez ciężką sy-

tuację aprowizacyjną nie znaleźć się — wskutek lekkomyślności pewnych ośrodków — w położeniu owego nieszczęsnego bohatera. My o to walczyliśmy, my tę walkę chcemy i musimy wygrać. Górnik ze Śląska, metalowiec ze Starachowic, chłop-nędzacz z Kieleckiego musi mieć chleb. Będzie go miał.

Ale my mamy chyba prawo domagać się, by ci, którzy współrządzą, w tym samym widzieli istotną treść spraw dzisiejszych, by zgodnie po tej linii działali i pomagali, by ciągłym kołtysaniem i ciągnięciem za wioślna na różne strony nie naruszali z trudem osiągniętej równowagi łodzi i wytyczonego kierunku. I nie pomogą tłumaczenia, że nic ich przecież nie łączy z żywiołami, które burze sieją. Może to i prawda. Ale burzy pomaga ten, co wiosłarzowi przeszkadza, albo równo, w takt, w jednym kierunku, wiosłować nie chce; mówi, że on sobie sam, że on wie lepiej, jak i dokąd, że on pokaże, do jakiej cudownej przystani i jak szybko zawiezie, tylko żeby mu dać machać wiosłem po swojemu, i najlepiej, żeby tak każdy po swojemu i osobno machał.

Tymczasem jest burza i dlatego my odpowiadamy: zbyt wielkie jest ryzyko wywrócenia łodzi po drodze, choćby owa przystań była najcudowniejsza;

prosimy nie machać byle jak, prosimy wiosłować zgodnie, prosimy nie grać popularnością wśród malkontentów, z których nikt nie wie jak, tylko każdy chce inaczej. A nie, to malkontentów wyprosimy z łodzi i podziękujemy niesfornemu wiosłarzowi za taką pomoc.

Albowiem górnik ze Śląska, metalowiec ze Starachowic, chłop nędzacz z Kieleckiego musi mieć chleb. I będzie go miał.

ZADANIA STRUKTURALNE A STRONNICTWA POLITYCZNE.

Mówiąc o chlebie, wybraliśmy dla przykładu jeden tylko doraźny problem gospodarczy dnia dzisiejszego, może najostrzejszy, ale oczywiście nie jedyny. Są i inne, które zresztą pośrednio, czy nawet bezpośrednio się z nim łączą. Poza sprawą świadczeń rzeczowych są takie sprawy, jak akcja siewna, jak dostawy zagraniczne, jak usprawnienia rozdziału artykułów pierwszej potrzeby, jak problem transportu, jak zmnożenie wydajności i poprawa organizacji pracy, jak walka z nadużyciami — i wiele innych. Poprzez wszystkie te sprawy przebiega, jak czerwona nić, sprawa chleba na dziś i na przyszłość, sprawa, w której — nawiasem mówiąc — wiele powinien mieć do powiedzenia i jeszcze więcej do zrobienia resort rolnictwa.

Ale równoległe do zadań dnia dzisiejszego stają przed nami zadania o charakterze strukturalnym. Wykonanie tych zadań to wyzyskanie szansy, jaka nie powtarza się często w historii. Wykonanie tych zadań, to „być albo nie być” nowej Polski, to odrobienie obrzymich zaniedbań społecznych, które dotąd pchały Polskę w dziejowe nieszczęścia, a na które już więcej pozwolić sobie nie możemy.

Chodzi tu nie tylko o odbudowę. Chodzi także o przebudowę. Nie ma dziś miejsca dla odbudowy bez równoczesnej przebudowy, nie wolno nam bowiem odbudowywać garbatej struktury społeczno-gospodarczej Polski przedwzrostkowej. W Polsce dzieje się teraz proces rewolucji społeczno-gospodarczej, której ramy wykreślone zostały następującymi faktami: reforma rolna, nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu, banków i komunikacji, oparcie gospodarki o zasadę planowania, przesunięcie granic wschodnich i zachodnich, co m. in. za zdecydowało o generalnych zmianach we wzajemnym stosunku rolnictwa i przemysłu w strukturze gospodarczej kraju, rozszerzenie dostępu do morza, silny akcent na działalność społecznych zrzeszeń gospodarczych (spółdzielczość, samorząd), rola inicjatywy prywatnej. (Ciąg dalszy nastąpi).

Z Ziemi Odzyskanych

(Od własnych korespondentów).

KWIDZYŃ

Otwarcie Kuchni Ludowej

Było to w grudniu ub. r., a może jeszcze wcześniej, kiedy Kwidzyń obiegła pogłoska, o mającym nastąpić otwarciu Kuchni Ludowej. Niestety, to nie taka łatwa sprawa, tym bardziej, że czynniki wojewódzkie nie udzieliły dostatecznej pomocy, czy to w postaci przydziałów gotówkowych, czy też żywnościowych.

Byli jednak ludzie, którzy sprawy nie przepychali. I tak proboszcz ks. dr Smarzych ciągle przypominał i zachęcał do zorganizowania we własnym zakresie kuchni.

Wobec powyższego sprawę tę przedyskutowano na jednym z zebrań Pow. Kom. Op. Społ. Z ramienia władz szkolnych sprawę zreferował kierownik ob. Mówiński. Podał, że szkoły zorganizowały we własnym zakresie dożywianie wszystkich dzieci podczas nauki. Trwało to dwa do trzech miesięcy, lecz niestety z braku możliwości musiano zlikwidować dokarmianie dzieci. Sprawa ta jednak ciągle jest aktualna, żywność i pilna, gdyż lekarz szkolny dużo dzieci zakwalifikował jako anemiczne, niedożywione i często głodne. Wpływa to ogromnie na zatrzymanie rozwoju fizycznego i umysłowego poszczególnych dzieci, co w konsekwencji pociąga za sobą obniżenie poziomu nauki w całym zespole.

Wobec takiego stanu rzeczy — kuchnię należało uruchomić natychmiast.

Mądrzy w doświadczeniu z pierwszej próby organizatorzy postanowili, że władze szkolne będą kwalifikować, które dzieci muszą być dożywione i kierować je do kuchni. W ten sposób dożywić się będzie najuboższą i najgłodniejszą grupą szkół powszechnych, liczba których w chwili obecnej sięga 450 osób.

Postanowiono i wykonano. I tak dnia 9. 3. br. Kuchnia Ludowa przy ul. Grunwaldzkiej 10 poświęcił ks. proboszcz w obecności przedstawicieli władz, zaproszonych gości oraz działaczy.

Po tym nastąpiło, skierowane do dzieci przemówienie ob. Mówińskiego, który w prostych, a serdecznych słowach wspominał, że nawet, gdy im — dzieciom nie stanie ojca czy matki — to niech pamiętają, że na niebie jest zawsze Matka wszystkich ludzi i Ona zapewne nikogo w potrzebie nie opuści. Starajmy się tylko nie oddalać od Niej ni słowami, ni czynami naszymi. Dzieci płakały. Nie jednemu bowiem brak opieki matczynej, brak ciepłych słów kochającego serca.

Popłynęła samorządnie pieśń „Serdeczna Matko”.

Po tej pieśni Rotę odśpiewano już pełnym głosem. Każdy uswiadomił sobie, hardo podnosząc głowę do góry: „my plastowski lud... nie damy ziemi ekad nasz rod...”.

Tak zakończono część oficjalną.

Teraz nastąpiła próba ogniowa dla gospośi, bo wszyscy goście zjedli po talerzu zupy. Grochówka była dobra — owszem, tylko trochę za słona (podobno kucharka jest zakochana).

Na zakończenie zainicjowano zbiórki, z której osiągnięta suma około 500 zł przekazano Sekretariatowi Kuchni.

Wszyscy wychodzili z miłą świadomością, że została założona nowa zdrowa placówka, tak potrzebna dla naszej działki i najbardziej potrzebnych.

D. C.

Rejestrujemy radioodbiorniki

Co pewien czas dowiadujemy się z prasy o radośnym fakcie uruchomienia nowej radiostacji w tym lub innym mieście polskim.

Radosne to, bo wiadomo, że się odbudowujemy, nie czekając na pomoc z zewnątrz. Aby jednak wysiłek Polskiego Radia nie poszedł na marne, muszą wszyscy dotychczasowi radioodbiornicy dopełnić jednej podstawowej czynności — zarejestrować swój odbiornik.

Dlatego nikt nie powinien uchylać się od rejestracji i opłacania miesięcznego abonamentu za możliwość słuchania ciekawych audycji. A niestety, nie wszyscy mieszkańcy Kwidzyńa i innych miejscowości rozumieją należycie znaczenia radia. Hasłem dnia dzisiejszego jest udostępnienie odbioru audycji jak największemu masom. Ma to wielkie znaczenie wychowawcze.

Jak poinformowaliśmy w Punkcie Rejestracyjnym Polskiego Radia na ul. Słowiańskiej 15, zaledwie 80 radioodbiorników zarejestrowano dotychczas w mieście. Jest to ilość b. mała. Wiadomo bowiem skąd inąd, iż liczba czynnych odbiorników jest daleko większa.

Apeluje się zatem do wszystkich radioodbiorników, aby natychmiast zarejestrowali swe aparaty oraz regularnie opłacali abonament. Niedopełnienie powyższego obowiązku do 30 marca narazi uchylaających się na wysokie kary oraz konfiskatę odbiornika. A tego chyba nie chcemy.

D. C.

SZTUM

Zamordował żonę cegłą i zwłoki zagrzebał w śmietniku

W miesiącu grudniu ub. roku zaginęła w tajemniczych okolicznościach żona niejakiego Mieczysława Łączkowskiego, z zawodu ślusarza — zatrudnionego w Stacji Traktorów w Sztumie.

Ponieważ tajemniczym zniknięciem Wandy Łączkowskiej zainteresowały się władze bezpieczeństwa, przeto wdrożone zostało energiczne dochodzenie. Cień podejrzenia padł na samego męża zaginionej i w związku z tym Łączkowskiego zatrzymano i poddano szczegółowemu badaniu.

Wynik śledztwa jest wprost wstrząsający. Otóż Łączkowski postawiony w ogień krzyżowych pytań, przyznał się do popełnienia zbrodni na własnej żonie. W wycich zeznaniach podaje, że krytycznego dnia pokłócił się z żoną na tle nieporozumień małżeńskich. W

trakcie, kiedy doszło do bójkii, uderzył swą ofiarę kilkakrotnie cegłą w głowę tak silnie, że w wyniku nastąpił zgon.

Po dokonaniu tego czynu — morderca chcąc ukryć zabójstwo, zagrzebał zwłoki w śmietniku w jednej z opuszczonych zagród na terenie wsi Szropy, pow. Sztum. Na tym jednak nie koniec, bowiem wyrafinowany zbrodniarz — małżonek zapatrzył się nawet w fałszywe dokumenty lekarskie, stwierdzające śmierć żony. Sądził, że w ten sposób uchroni się od jakichkolwiek podejrzeń.

Tymczasem los chciał inaczej i zabójstwo zostało uawnione.

Zbrodniarz małżonek osadzony został w więzieniu do dyspozycji władz sądowno-śledczych. Czeka go zasłużony wyrok.

Wypadkiem tym poruszona została cała okolica.

Pierwszy klub sportowy w Sztumie

W Sztumie odbyło się ostatnie zebranie Pow. Komitetu OM TUR pod przewodnictwem tow. Mosakowskiego Stefana, z przebiegu obrad którego wynika, że organizacja pracuje na ten teren, terenie bardzo aktywnie.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania oraz omówieniu okoliczności i zarządzeń, jakie ukazały się w międzyczasie, przystąpiono do obrad odc. zapoczątkowania i rozwinięcia sportu wśród młodzieży na terenie miasta i powiatu. W wyniku żywej dyskusji na ten temat, wyłoniony został skład zarządu pierwszego klubu sportowego w Sztumie z następujących osób: przew. — tow. Szubert Leon, sekr. — Trzciński Czesław, skarbnik — Głuszkowska Maria i gosp. — Bablich Franciszek.

MALBORK

Jeszcze napady

W ostatnich dniach wzmożła się na terenie miasta plaga rabunków sklepów i mieszkań prywatnych. Jak wykazują poszlaki, występuje tu dobrze zorganizowana szajka. Do niedawna ludność tu, miasta cieszyła się w życiu codziennym względem spokojem. Od kilkunastu dni nękać i niepokoić zaczęły tu obywateli skryte rabunki mieszkań prywatnych i sklepów. Ostatnio w dniu 9. m. o godz. 7 wieczór, wpadło trzech uzbrojonych w broń krótką i zamaekowanych bandytów do sklepu przy ul. Miodowej, własność ob. Czuby, który wraz z małżonką przygotowywał się do wyjścia i zamknięcia sklepu. Bandyci sterroryzowali wymienionych i zażądali wydania tecki. Na podniesiony krzyk napadniętych jeden z bandytów oddał strzał w kierunku właściciela sklepu, trafiając go śmiertelnie w głowę. Bandyci, aploteni podniesionym krzykiem za-

padniętych, nie zabierając, uciekli nierozpoznani. Czynniki organów bezpieczeństwa stanęły przed poważnym zagadnieniem w celu wykrycia i zlikwidowania zbrojczyńców.

W związku z powyższym odbyła się w dn. 11. m. na czele z tow. Starostą, Burmistrzem i Komendantem MO wspólna narada, mająca na celu wszelkimi środkami zlikwidowanie grasującej bandy, a tymczasem zapewnienie tu, kupcowi, robotnikowi i inteligentowi spokoju i bezpieczeństwa. To też zarządzenia wydane przez tow. władze w powyższej sprawie, winny być przez tow. społeczeństwo z pełnym zrozumieniem respektowane i ściśle wykonane, gdyż jedynie przez karność i postanowienie zarządzeń można dojść do pozytywnego wyniku przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa ludności.

Kuchnia Ludowa i gmach P K O S

W niedzielę, dn. 10. 3. br. o godz. 13-ej, w obecności tow. wicestarosty ob. Prasiewicz, burmistrza miasta ob. Ziemińskiego, przewodniczącego PKOS, ob. mgr. Dubyny, przewodniczącego KAPZ, ob. Wrzaskala, zaproszonych gości i podopiecznych, dokonano oficjalnego otwarcia i poświęcenia kuchni ludowej i gmachu PKOS. Przecięcia symbolicznej wstęgi dokonał tow. wicestarosta, życząc przy tym nowej charytatywnej placówce owocnej pracy.

Z kolei przystąpiono do poświęcenia kuchni ludowej, schroniska przejściowego, oraz lokali biurowych, rozmieszczonych w wyżej wymienionym gmachu. Po skończeniu oficjalnych ceremonii, odbył się z podopiecznymi wspólny obiad z koła, w czasie którego wygłosił przemówienie przewodniczący PKOS, podkreślając zadania i akcję Opieki Społecznej, w której udział winien brać niezależnie od pomocy naszego Rządu, także i każdy obywatel.

Po przemówieniu wywiała się żywa dyskusja nad uaktywnieniem akcji pomocy ludności, oraz nad wyeliminowaniem pasywności elementu z tu, terenu, obciążającego w dużym stopniu szczupłe zapasy żywności, służące mogące dla zaspokojenia potrzeb ludności ubogiej i pracującej. W czasie tej dyskusji, żywo zainteresowanie wyrażał ob. wicestarosta i tow. ob. burmistrz, przyrzekając pomoc w re-

alizowaniu i popieraniu potrzeb wymienionej akcji PKOS.

Przy tej okazji wspomnieć wypada, że na wyznaczoną godzinę otwarcia i poświęcenia tak ważnej placówki o charakterze charytatywnym, przybyły zaledwie 4 osoby z Komitetu ścisłego i przedstawiciel duchowieństwa. A przecież w rozesłanych zaproszeniach nie pominięto tow. starosty ob. Woźniaka, kierownika MO, PUB, przedstawiciela Wojska Polskiego, partii politycznych i innych instytucji. Skonstatowano, że Starosta Pow. przyczynił od siebie niezależnych, w otwarciu i poświęceniu nie mógł wziąć udziału. Przybył natomiast Wicestarosta w towarzystwie małżonki.

Pomimo niezyskania dotąd przydziałów żywności i opału z referatu tow. Starostwa, kuchnia ludowa PKOS wydaje do 60 porcji ciepłej strawy (obiadów) dziennie. Z ubolewaniem stwierdzamy, że w lokalu, o przydział którego zwrócił się do Delegatury TZP, oraz tow. Starostwa, zamieszkały został bar pod nazwą „Caffe Club”. Komentarze zbędne.

Odmowna decyzja w uzyskaniu wymienionego lokalu, zmusiła instytucję PKOS do opóźnienia jej uruchomienia według przewidzianego terminu, oraz do umieszczenia się w lokalu, który pod względem higienicznym pozostawia dużo do życzenia.

Rolnicy powiatu grudziądzkiego nie przyniosą wstydu

Powiat grudziądzki, pod względem świadczeń rzeczowych w zbożu, wywiązał się dość dobrze. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znaleźli się rolnicy tego powiatu, ze względu na przeogromne wprost zniszczenia wojenne, kontyngent w 80 proc. odstawił, dystansując takie powiaty, jak np. Niezawa czy Rypin, a nawet Włocławek.

To, że wynik powyższej akcji był dodatni, jest w dużej mierze zasługą kompetentnych władz, ze starostą Degórskim i inspektorem Gajdusem na czele. — Prostu umiano podejść do rolnika. Bez nerwów, lecz w sposób rzeczowy i stanowczy, przekonano gospodarzy o ich obowiązku obywatelskim względem Państwa. Efekt był pozytywny i dla tego uznać należy się tak władzom, jak nie mniej dużej części rolnictwa, które świadczenia rzeczowe w zbożu w stu procentach odstawiło.

gorzej natomiast przedstawia się sprawa świadczeń rzeczowych w mięsie. Tutaj powiat grudziądzki stoi rzeczywiście na szarym koniu, gdyż kontyngent oddano zaledwie w 4,6 procentach. A kontyngent oddany być musi. Władze, rozumiejąc ciężką sytuację rolników, poszły tym ostatnim jaknajdalej na rękę, wydając zarządzenie, mocą którego obniżono kontyngent o 40 procent. Obniżka jest jednak warunkowa, to znaczy, obejmie tylko te gminy bądź gromady, które świadczenia mięsne oddadzą w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 marca rb.

Wspaniałomyślność władz rolnicy napewno docenią. Bo nie jest tajemnicą, że w różnych sąsiadkach czy też stogach, żyją sobie świnki, pieczolowicie chowane... na wolny handel. Jednak ubój takiej świnki może nastąpić do-

piero wówczas, kiedy gromada odda solidarnie nałożony kontyngent mięsny.

Rolnicy muszą zrozumieć, że świadczenia rzeczowe, to nie jakaś specjalna kara na nich, lecz obowiązek obywatelski względem Państwa, który każdy z nas w tej czy innej formie wypełnia. Robotnik w mieście, poza kawalkiem chleba, musi mieć również kawalek mięsa, bądź pewną ilość tłuszczu. Bowiem praca tego robotnika jest nie tylko ciężka, lecz wartościowa, od której zależy w dużym stopniu rozwój gospodarczy wsi. Bo jeżeli robotnik nie będzie należycie odżywiany, nie będzie mógł produkować np. maszyn, które tak bardzo dziś rolnicy nasi potrzebują.

Jeżeli chodzi o powiat grudziądzki, to, znając wysokie wyrobienie społeczne rolników, przekonani jesteśmy, że wstydu nie przyniosą i do dnia 31 marca rb. świadczenia rzeczowe w mięsie oddane zostaną.

Polacy w Szczecinie stanowią większość

Ilość Polaków, zamieszkałych w Szczecinie zbliża się już do 40.000. Ponieważ równocześnie liczba Niemców na skutek repatriacji stale się zmniejsza i w tej chwili nie sięga 40.000, przeto można śmiało stwierdzić, że już w marcu liczba Polaków przewyższy liczbę Niemców, zamieszkałych w Szczecinie. Do tak szybkiego wzrostu liczby Polaków w naszym mieście przyczyniło się przede wszystkim przeniesienie do Szczecina urzędu wojewódzkiego i szeregu innych instytucji.

Według przewidywań władz miejskich już w jesieni tego roku Szczecin będzie liczył co najmniej 75.000 mieszkańców. (ZAP).

Konferencja amerykańskiego kongresu Słowian Usunąć ostatnie ślady hitleryzmu

Nowy Jork, 13. 3. — W dniu 11 marca br. odbył się posiedzenie amerykańskiego kongresu Słowian, w którym wzięli udział delegaci z 50 okręgów, reprezentujących 5 milionów Amerykan pochodzenia słowiańskiego.

Konferencja przyjęła rezolucję, wyrażającą poparcie dla polityki opartej na rezolucjach konferencji moskiewskiej i zalecała jako główną wytyczną polityki Stan. Zjednoczonych porozumienie trzech mocarstw i współpracę z ONZ. Rezolucja domaga się również usunięcia

ostatnich śladów hitleryzmu i imperializmu japońskiego oraz porozumienia ze Zw. Radzieckim i narodami zjednoczonymi w sprawie wspólnej kontroli nad eksploatacją energii atomowej.

Kongres wyzwa wszystkie pokrewne organizacje St. Zjednoczonych do zbiórki funduszy w celu dopomożenia UNRRA. Kongres przyrzeka również swoje poparcie dla postulatów, pracujących w celu osiągnięcia dla nich lepszych warunków życia. (PAP).

Zjazd nauczycielstwa polskiego w Hanowerze

Hanower, 13. 2. W Hanowerze odbył się dwudniowy zjazd delegatów nauczycielstwa polskiego w okupacji brytyjskiej. Na zjazd przybył m.in. oświaty Wycech, który wygłosił przemówienie, obrazujące podstawowe zagadnienie polityki kulturalno-oświatowej w odrodzonej Ojczyźnie. Delegat Związku N. P., dyr. Stanisław Kwiatkowski, zapoznał słuchaczy z sytuacją szkół i nauczycieli w nowej Polsce. Jak wynika z przedstawionych sprawozdań, w chwili obecnej w 3 strefach zachodnich Niemiec centralne szkolnictwo pol-

skie prowadzi 978 szkół różnego typu dla 50.300 uczniów. Prace szkolne prowadzi 3146 nauczycieli w 57 obwodach szkolnych.

Uczestnicy zjazdu powzięli rezolucję, w której postanowili kontynuować naukę w szkołach polskich w Niemczech do końca maja bieżącego roku, t. zn. do końca roku szkolnego, a następnie dokonać masowej repatriacji do Polski.

Zjazd wysłał depezę hołdowniczą do prezydenta KRN, Bolesława Bieruta. (PAP)

Ostateczny podział floty niemieckiej

Londyn, (ZAP). Ogłoszono tu podział niemieckiej floty dalekomorskiej w myśl uchwały konferencji w Poczdamie.

Do podziału ustalono jednostki o łącznej pojemności 1.189.600 ton. Z tego Wielka Brytania otrzyma 137 statków o pojemności okrągłe 400.000 ton. Stany Zjednoczone 167 statków, Rosja 183 statki, oba państwa po 400.000 ton. Niemcom pozostawia się 115 małych frachtowców i 21 statków tankowych o pojemności najwyżej 2.250 ton.

Wielka Brytania otrzyma między innymi statek „Pretoria” 16.700 ton i „Milwaukee” 16.500 ton; Stany Zjednoczone statek „Europa” 15.000 ton i „Monte Rosa” 13.900 ton; Rosja „Caribia” 12.500 ton i „Ibera” 12.000 ton.

Przyszłość statku pasażerskiego „Bremen”, który w czasie wojny został mocno uszkodzony przez bomby lotnicze, nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Anglia i Ameryka część otrzymanych okrętów oddadzą sojusznikom. Rosja część odda Polsce. (ef).

Kronika

Czwartek
14
marca
Matyldy Leona

— Sprostowanie. W sprawozdaniu ze Zjazdu Dziennikarzy Pomorskich, zamieszczonym w numerze wtorkowym, zakradł się błąd ze-cerski. Mianowicie nazwisko naczelnego redaktora „Robotnika Pomorskiego” brzmi: Pu-acz, a nie Pnacz.

KOMUNIKAT

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości wszystkim właścicielom względnie administratorom domów, iż w związku z wprowadzeniem przez Min. Aprow. i Handlu nowej organizacji zaopatrzenia karłkowego dla ludności nierolniczej zwołuje się zebranie powołanej komisji w sali Zarządu Miejskiego Nr. 301 na dzień 15 marca, godz. 18.00.

Przybycie wszystkich zainteresowanych po-żądane.

Na M. K. O. S.

W ostatnim tygodniu wpłacił na rzecz Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej:

Parlus 130 zł; P. Z. Stolarskie 230,69 zł; Za-łuski „Bodega” 100 zł; Nowakowski 100 zł; Żubka Brunon 200 zł; Barwicki 100 zł; Dro-Orłowski 200 zł; Kotlewska 100 zł; Strzyżewicz 100 zł; Sowa 100 zł; Gussmann 100 zł; F-ma Danic i Szulc 100 zł; Pracownicy Firmy D. i S. 50 zł; Wojak i S-ka 250 zł; Dro- Centralna 200 zł; Kulerska 100 zł; Gąsiorowski 100 zł; Rutkowski 200 zł; Jagodzińska 100 zł; Dzie-żewiczki 100 zł; Centrala Prod. Naft. 152 zł i cały szereg firm i osób mniejsze kwoty.

NA SIEROCINIEC ŚW. JÓZEFA

Wezwana przez ob. Kaźmierczakową ob. Formaniewicz Leokadia wpłaca 100 złotych i wzywa ob. ob.: Smięlska (drogeria Rynek), Orłowska, Stara 12, Sobiszowa, ulica Stara 21, Fonrobert, ul. Mickiewicza, Stinca (drogeria, ul. Toruńska).

Wezwana przez ob. Wojnowską, ob. Zo- fia Ograbek („Kalina”) wpłaca 100 zł i wzywa ob. ob.: Lesko Helene (Kilińskiego 10), Kłatównę Helenę (Narutowicza 23) i Mosiń-ską Wandę („Propaganda”).

NA KOŚCIÓŁ W TARPNI

Parafianie z Owczarek z dobro- wnych ofiar 600 zł, z zabawy 500 zł.

Ob. Józef Dembek, Zarosie, wpłaca na budowę nowego kościoła w Tarpnie 200 zł i wzywa nauczycielkę Kucharską z Zarosia.

Ob. Pietruszewska Marta, Legio- nów 102, wpłaca na budowę nowego kościoła 100 zł.

Wezwana przez ob. Karolewiczową Anie-kę, ob. Łaska, Narutowicza 3-5 wpłaca 50 zł i wzywa ob. Jędraszakową, ul. Brzeźna; Dziekanową, ul. Św. Wojciecha; Krzyżniew-ską, ul. Św. Wojciecha; Dropczyńska, ul. Chei- mińska; Gawrońska, ul. Narutowicza; Brze-żka, ul. Matejki; Tabełwska, ul. Spichrzowa; Jakubowska, ul. Narutowicza 31; Jakubow- ska, Gać, pow. Grudziądz.

Ogłoszenie
Zakładów Elektrycznych
Pomorza

Wszystkim odbiorcom energii elektrycznej w powiecie grudziądzkim, świeckim, lubaw- skim i brodnickim podajemy do wiadomości, że wszelkie naprawy oraz wykonywanie no- wych instalacji mogą być uskutecznione tyl- ko przez firmę instalacyjną, posiadającą kon- cesję: wydaną przez Urząd Wojewódzki — Wydział Przemysłowy i zgłoszone w Oddzia- le Zakładów Elektrycznych Pomorza w Gru- dziądzu.

W przyszłości żadnych instalacji, bez zgło- szenia przez firmę, nie będzie się przyłączać. Wszelkie informacje w tej sprawie udzie- lają wszystkie placówki, pododdziały i od- działy Zakładów Elektrycznych Pomorza.

ZAKŁADY ELEKTRYCZNE POMORZA
Oddział Grudziądz
ul. Ks. Budkiewicza 8.

ODEZWA

W związku z prowadzoną przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemiec- kich w Polsce, w porozumieniu z Mini- sterstwem Sprawiedliwości, akcją, ma- jącą na celu utworzenie Kartoteki Poszukiwanych Przystępców Wojennych w Polsce, wzywa się instytucje i osoby do zgłaszania materiału dotyczącego hit- lerowskich przystępców wojennych i ich przestępczej działalności na terenie mia- sta i powiatu Grudziądz.

Dokładne opracowanie listy niemiec- kich przystępców wojennych posłuży do ich odszukania, wydania władzom pol- skim, oraz sądenia i ukarania na miej- scu popełnienia zbrodni.

Zgłoszenia należy kierować do Sądu Grodzkiego w Grudziądz, ulica Budkie- wicza 19/23, pokój nr. 19, w godzinach od 8—15, do dnia 19-go marca 1946 r.

SĄD GRODZKI.

Były kierownik Wydziału Aprowizacji w Grudziądzu,
Alfons Wiśniewski, na ławie oskarżonych

Dalszy ciąg rozprawy.

W drugim dniu rozprawy sąd przesłuchiwał dalszych świadków.

Kierownik Wydz. Aprowizacji, płk. Krus- zelnicki, zeznaje: że nic nie wiedział i nie dawano mu żadnych wiadomości. Pokwitowa- wań na sumy 25.000 zł i 2810 zł nie było.

Był ogólny chaos.

Świadek na pytanie prokuratora odpowia- da, że do Wydziału Aprowizacji nie należy załatwianie transakcji z wolnego rynku i trans- akcja Wiśniewskiego nie przeszła przez żad- ne ksiązki.

Świadek starosta Degórski oświadczył, że wystawił Klinikowskiemu zaświadcze- nie, zezwalające na wyjazd w powiat świecki. Odpis tego zezwolenia odesłano w aktach Zarządu Miejskiego i przedłożono go sądowi.

Świadek Kalinowski, sekretarz PPR, zeznaje: Wobec beznadziejnej sytuacji żywno- ściowej, jaka zaistniała w początkowym ok- resie po wyzwoleniu miasta, otrzymałem roz- kaz władz partyjnych, „robić, co się da”.

Zwróciłem się wówczas do Prezydenta i Naczelnika Wydziału Aprowizacji, aby zakupi- ć mąkę na wolnym rynku.

Zwróciłem wówczas uwagę, że Zarząd Miejski nie może prowadzić takiej transakcji i sprawę tę należy polecić prywatnej osobie. W mojej obecności ob. Prezydent polecił za- kupić zboże i mąkę i wyasygnować na ten cel pewną kwotę pieniędzy. Twórcą tego projektu był prezydent, który, przyjeżdżając do Gru- dziądz, kategorycznie oświadczył, że miasto musi być za wszelką cenę zaaprowizowane.

Świadek zaznacza, że w tym okresie nie li- czono się nawet z własnością prywatną, bo pierwszą i najkonieczniejszą rzeczą było zdo- bycie żywności za wszelką cenę.

Uważam, że mając na uwadze ten cel, Wi- śniewski mógł robić takie transakcje.

Następuje przesłuchiwanie Prezydenta Mówińskiego, który wyjaśnia, że obej- mując stanowisko, otrzymał dyrektywy, aby za wszelką cenę, miasto zaaprowizować. Inne in- stytucje były bardzo słabo zorganizowane.

Dowiedział się, że w pow. świeckim zboże kosztuje 800—900 zł za 100 kg, a w Gru- dziądzu chleb kosztował wówczas 20 zł. Wez- wał wówczas Wiśniewskiego, ówczesnego kierownika Wydziału Aprowizacji, aby zorga- nizować za wszelką cenę zakup mąki z powia- tu świeckiego w wolnym handlu. Jednocześnie zaangażował do tej akcji wszystkich możli- wych ludzi, aby robili w tym kierunku wszystko.

Polecił wyasygnować z kasy Zarządu Miejskiego 135.000 zł i wypisał na kwotę tę odpow- iedni rewers. Kalkulować kazał tak, aby nie było straty. Ponieważ transport połączony był z wielkimi przeszkodami, więc koszty za- kupu były duże.

Świadkowi wiadomym było, że Wiśniewski będzie miał z tej transakcji zarobek, sam mu to powiedział i przyznaje, że bardzo mu tym zaimponował. Żyś zaproponował przekazać do Kasy Samopomocy Urzędniczej. Jednocze- śnie oświadcza, że była mowa o tym, że

Program audycji Polskiego Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
CZWARTEK, 14 marca

5.57—6.00 — Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy rano wstają zorze”. 6.00 — Kalendarz histo- ryczny. 6.05 — Muzyka. 6.15 — Poranna rozmowa ze słuchaczami pt.: „Nowe czasy, nowi ludzie”. 6.30 — Muzyka lekka. 6.45 — Dziennik poranny. 7.05 — Program na dzień bieżący. 7.10 — Gimnastyka poranna. 7.20 — Muzyka lekka. 7.45 — Powtórzenie najważ- niejszych wiadomości dziennika radiowego. — 7.50 — Muzyka lekka. 8.30 — Wiadomości gospodarcze. 8.45 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.55 — Skrzynka PCK. 11.57—12.03 — Sygnał czasu z obserwatorium i Chełnał z wieży Mariackiej. 12.03 — „Na ztemiach od- zyskanych”. 12.20 — Pieśni neapolitańskie. — 12.40 — Z życia narodów słowiańskich. 12.50 — „Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce”. 13.00 — Audycja szkolna. 13.15 — Koncert dla szkół. 4.00 — Dziennik popołu- dniowy. 14.30 — Informacje ogólnopolskie. — 16.00 — Pogadanka dla dzieci. 16.15 — Au- dycja beethovenowska. 16.55 — Reportaż. 17.10 — Koncert muzyki lekkiej. 17.55 — Wędrownka z mikrofonem. 18.00 — Kącik świe- tlicowy. 18.10 — „Słowacki — dzisiaj”, audy- cja literacka. 18.30 — Nauka przed mikrofo- nem. 19.00 — Muzyka angielska. 19.30 — Dziennik wieczorny. 20.00 — Kolejna audy- cja w opracowaniu i ze słowem wstępem, prof. Karola Strömengera. 20.45 — „Życie muzycz- ne Śląska”. 21.00 — Audycja dla Polaków za- granicą. 22.00 — „Pokrzywy nad Brdą”. 22.15 Orkiestra taneczna PR. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.25 — Pro- gram na jutro. 23.35 — Skrzynka poszukiwa- nia rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

wszyscy, którzy wezmą w tej transakcji ud-ział, muszą być odpowiednio wynagrodzeni.

O tym, że Wiśniewski wypłacił Topczyń- skiemu i Ungermannowi po 25.000 zł, nie wiedział. Tak samo o darach innych powia- tów nie jest mu nic wiadome, ponieważ roz- działem ich zajmował się Wydział Opieki Spo- łecznej.

Urzednicy Wydziału Aprowizacji nie skła- dali prezydentowi zawsze sprawozdań, czy- nili to jedynie na żądanie.

W dalszym ciągu rozprawy na skutek wy- jaśnienia osk. Topczyńskiego, że prokurator Mędras będąc obecnym w czasie przesłuchiwa- nia oskarżonego przez sędziego Śledczego Kaczmarek, zadając również pytania oskarżo- nemu — podawał je w formie gotowej, obro- na występuje z wnioskiem, aby prokurator Mędras w dalszym ciągu rozprawy wystąpił w charakterze świadka.

Sąd przychylił się do wniosku obrony, pro- kurator Mędras występuje z roli oskarżyciela, a podejmuje ją dalej prokurator Grzegorzew- ski.

Następują dokładne zeznania prok. Mędra- sia o przebiegu zeznań osk. Topczyńskiego w śledztwie i ponowne wyjaśnienia oskarżone- go co do poszczególnie użytych słów, które na wniosek prokuratora są dosłownie proto- kolowane.

Sąd przechodzi do odczytania dowodów rzec- zowych. W czasie rewizji osobistej między innymi znaleziono u osk. Wiśniewskiego większą sumę gotówki, i aż 15 brylantów, w mieszkaniu zaś kompletne urządzenie (nawet 2 sypialnie) ponemieckie, które nie zostało zgłoszone do Urzędu Skarbowego.

Trybunał zamyka przewód sądowy i prze- chodzi do przemówienia stron.

Zabiera głos oskarżyciel publiczny proku- rator Grzegorzewski, który między in. mówi:

„Oskarżony Wiśniewski dokonał wielkiego przestępstwa, bo sumy zebrane z darów bied- nych ludzi może nawet nieraz ostatnie grosze, którymi chcieli pomóc nieszczęśliwej ludności miasta Grudziądz — zostały zużyte na jego dziki handel.

Topczyński i Ungermann są także winni, jednak wina ich jest mniejsza, bo Wiśniewski dawał im dyrektywy. Na Topczyńskim spoczy- wa zarzut ciężki, bo sumę, złożoną przez uczciwych, biednych ludzi, zamiast przekazać do kasy, przepił w restauracji.

Wysoki Sądzie! Twierdząc, że suma tych 25.000 zł. ma ciężar milionów, bo łatwiej jest bogatemu złożyć miliony, niż biednemu grosze. Osk. Wiśniewski działał w tym wypadku tylko dla prywaty, bo piastując urząd kierownika aprowizacji nie oddawał się swojej pracy duszą i sercem, nie pracował z zapałem, a raczej wykorzystywał swoje stanowisko dla łatwiej- szego zdobycia zysków dla siebie.

Dlatego proszę Wysokiego Sądu, kiedy Sąd zastanawiać się będzie nad wymiarem kary dla oskarżonego, niech weźmie pod uwagę te wszystkie momenty, które mówią o winie oskarżonego, że działał on na szkodę państwa i wyda wyrok odpowiednio karzący, który ma być właśnie zadośćuczynieniem za krzywdę, jaką oskarżony państwu i biednej ludności wyrządził.

Dlatego proszę Wysoki Sąd o najsurowszy wymiar kary, o utratę praw obywatelskich na najdłuższy okres czasu i grzywnę w takiej wy- sokości, aby mogła uregulować nadużycia, po- pełnione przez oskarżonego.

Dla pozostałych oskarżonych żądam także najsurowszego wymiaru kary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ŻYCIA PARTII

W SPRAWIE DEKLARACJI CZŁONKOW- SKICH OM TUR.

OM. TUR przypomina swym członkom i członkiniom, że nowe deklaracje członkow- skie muszą być wypełnione i oddane w sekre- tariacie do 15 bm. Kto zaniedba ten obowią-zek, narazi się na skreślenie z listy czlor-ków.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

W sobotę, dnia 16 bm., o godz. 17.30, w lokalu pratylnym PPS, przy ulicy Fortecznej nr 8, ciekawy odczyt wygłosi tow. Kaliński na temat: „Zagadnienia na dzień dzisiejszy”.

Ze sportu

ROZGRYWKI W SIATKÓWKĘ

O MISTRZOSTWO MIASTA GRUDZIĄDZA.

We wtorek, 12 bm., w dalszych rozgrywkach siatkówki o mistrzostwo miasta Grudzią- dza wyniki były następujące:

Hercerekki KS po słabej grze pokonał Gru- dziądzki KS II 2:1 (12:15, 15:11, 15:13).

KS Mechanik pokonał ambitnie grającą drużynę Gimn. KS Spartę 2:0 (15:7, 15:9).

KKS Wisła uległa Gimn. KS Orleń 2:0 (15:7, 16:14).

*

W czwartek, 14 bm., odbędą się dalsze dwa spotkania.

Godz. 19: decydujące spotkanie drużyn żeńskich: Grudziądzki KS — KKS Wisła.

Godz. 19:30: spotkanie gimnazjalnych dru- żyn męskich: Gimn. KS Orleń — Gimn. KS Sparta. (P.)

PRZED MECZEM BYDGOSZCZ—GRUDZIĄDZ

W związku z międzymiastowym meczem piłki nożnej Bydgoszcz — Grudziądz z pole- cenia Pom. OZPN odbędą się w czwartek, 14 bm. o godz. 17 w lokalu GKS przy ul. Mic- kiewicza zebranie zarządu GKS, przedstawi- ciela OZPN i przedstawiciela WF i PW.

(—) Maliszewski Szymon,
referent wyszkoleniowy POZPN.

PORAZKA MISTRZA ŚWIATA JACKIE PATERSON.

Pięściarski mistrz świata w wadze muszej Jackie Paterson, walcząc w Dublinie z Bunty Doran poniósł porażkę po 10-rundowej walce na punkty. Doran bił się z wielką am- bicją i zaciętością, Paterson zaś walczył dość słabo i nawet defenzywa jego była na nie- szczególnym poziomie.

MISTRZ OLIMPIJSKI ZMARŁ

WSKUTEK ZATRUCIA ALKOHOLEM

Amerikanin Cornelius C. Johnson, olim- pijski mistrz w ekoku wżwyz w 1936 roku w Berlinie i rekordzista świata, zmarł w San Francisco w wieku 30 lat, zatruty się alko- holem.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień!

Urzędy pocztowe przyjmują zamów- nienia na abonament tylko do 20 mar- ca. Abonament wynosi 30.— zł miesię- cznie z odnośnikiem do domu.

Buchalter-bilansista

zakłada i prowadzi dorywczo księgi handlowe, sporządza bilanse. Zgłoszenia pod nr 52 do Adm. Gł. P.

SPRZEDAM pokój męski. Pułaskiego 10, m. 4.

KUPIE sypialnię. Zgłoszenia Grzywacz, For- teczna 23. (355)

KUPIE wózek dziecięcy głęboki. Toruńska 6, m. 4. (350)

ZAGUBIŁEM kartę rejestracyjną R. K. U. Gru- dziądz, którą unieważniam. Borowski Józef, Rywałd pow. Grudziądz. (347)

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty osobiste na nazwisko Studzińska Elżbieta, Dragacz, pow. Świecie. (358)

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie tym- czasowe na nazwisko Franciszek Mallnow- ski, ur. 21. 11. 1887 w Gyterberg, zamiesz- k. Mały Lubień, p. Świecie, poczta Grupa. (352)

POSZUKIWANIE zaginionych ułatwia Biuro Tłumaczeń na wszystkie języki europejskie, Anna Terlecka, Kraków, Floriańska 55. Nie- mogących przyjechać do Krakowa prosimy, do nas napisać. (1491)

✚
Dnia 9 marca 1946 r. zginęła tragicz- ną śmiercią w 24 roku życia nasza naj- ukochańsza siostra, wnuczka, kuzynka i ciocia
śp. Joanna Martinko
o czym zawiadamiają w ciężkim smutku
pogrzeźni
554) SIOSTRY I BRACIA.
Grudziądz, ul. Kalinkowa 4.
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o
godz. 15-ej z kościoła cmentarza kał.

Kupimy
Akumulatory 12 V
w dobrym stanie
Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów
i Maszyn Rolniczych
Grudziądz, ul. Marsz. Focha 11/13

KUPIJĘ stale cukier. Wytwórnia pierników
i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz
Św. Wojciecha 24. (324)

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz.
Adres Redakcji: Grudziądz, Małogrobłowa 2.
Telefony: Administracja 1215,
Redakcja 1319.
Dyrektor i miesz. prywatne 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwyczajnie za tekstem 8 zł. za 1 mm jednolamowy, w tekście 15 zł. za 1 mm jedno- Urzędowa, przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjm. się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 30.— zł.

Drukarnia Pomorska — P. P. S. Grudziądz, ul. Małogrobłowa 2, Telefon 1215.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nacz. przy- muje od godz. 11—12. — Nadesłanych reko- pisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły na- desłane, a nie zamów. nie będą honorowane.